Nr. 109 | Kraków, czwartek 14 maja 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

„Pan marszałek nie życzy sobie"

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

Zbyt dużo i zawcześnie mówiono o nadzwyczajnej sesji sejmowej, zanim upewniono się, czy dogadza ona wogóle planom Belwederu. Pisałem wam ostatnio, że wszystkie doniesienia, także urzędowe, o audjencjach, konferencjach itd. należy traktować tak, jak one w rzeczywistości się odbywały tj. wedle znanego przysłowia: gadał dziad do obrazu... Rząd i ci wszyscy, którzy sądzą a przynajmniej innym każą sądzić, że znają zamiary i zakres władzy rządu, szerzyli pogłoski, że sesja będzie, podawali czas jej otwarcia a nawet program jej obrad, nie upewniwszy się przedtem, czy decydujący czynnik na to się zgadza.

Cóż z tego, że wedle konstytucji prezydent zwołuje, odracza itd. Sejm, cóż z tego, że ta decyzja prezydenta zostaje powzięta na skutek rad odpowiedzialnego rządu, kiedy u nas od kilku lat ten i inne przepisy konstytucji stały się tylko martwą literą, a w rezultacie o wszystkiem decydują nie czynniki do tego ustawami powołane, lecz czynnik pozaustawowy, rządzący de facto choć nie de iure.

Po dzisiejszej konferencji p. marszałka Piłsudskiego z p. premjerem Sławkiem, która — poraz pierwszy od dłuższego czasu odbyła się we właściwem miejscu, tj. w prezydjum Rady ministrów, zaczęto głosić, że zwołanie sesji nadzwyczajnej nie jest wcale pewnem. Dlaczego? Jeden z dzienników sanacyjnych ujmuje te wątpliwości w lapidarnych kilku słowach: bo p. marszałek sobie nie życzy. I to ma i musi wystarczyć. Może, dodają, na odbyć się mającej jutro (we środę) Radzie ministrów uda się zmienić tę decyzję p. marszałka, może się nie uda. Do tej chwili nie wiadomo nawet, czy p. marszałek w posiedzeniu Rady ministrów weźmie udział, — co nawiasem mówiąc — w ostatnich czasach należy do rzadkości.

Z kimkolwiek się mówi o dzisiejszych konferencjach i o wysnuwanych z niej wnioskach, słyszy się jedno i tosamo: p. marszałek nie lubi Sejmu. Ależ wiemy to doskonale! Czy to jest Sejm opozycyjny, czy, jak dzisiejszy, sanacyjny — to nie zmienia faktu, że marszałek nie lubi, aby ktoś poza nim zabierał głos choćby tak skromny jak obecny Sejm pod obecnem kierownictwem Różnica między odnoszeniem się Piłsudskiego do poprzednich, a do obecnego Sejmu leży w tem, że dawniej wpływ jego na decyzje Sejmu był bardzo pośredni, tj. nie mógł na nie wpływać, musiał się więc ograniczyć do przeszkadzania mu; dziś natomiast ma wielce uproszczoną sytuację: odsuwa Sejm na bok, a ten z pokorą poddaje się swemu losowi, gdyż opozycja nie jest w stanie, a większość nie chce przeciwstawić się temu.

W tej więc chwili nad losem sesji majowej zawisła niepewność. Marszałek jej nie chce, ale rząd zbyt daleko się zaangażował, aby nie miał próbować skłonić marszałka do innej decyzji. Tyle razy przecież różni pp. ministrowie mówili różnym deputacjom, najwięcej urzędniczym, że cały szereg spraw będzie załatwionych na majowej sesji; tyle o niej i jej pracach pisano przy pomocy suflera i bez, że rząd byłby dziś w śmiesznej sytuacji, gdyby to wszystko okazało się — gadaniem. Zresztą, co na to powie minister skarbu? On ma pilne, bardzo pilne postulaty, których — na szczęście — bez Sejmu zrealizować nie można. Czy ma może czekać, aż ukaże się drugi w tym roku wykaz budżetowy (za maj), najprawdopodobniej z wielką dziurą? Stawiano wprawdzie przedłożenia podatkowe na ostatniem miejscu załatwić się mającego na sesji nadzwyczajnej porządku dziennego, wiadomo jednak, że marszałek Sejmu ma moc porządek ten zmienić, a już p. Matuszewski, czy ktoś inny postarałby się o to.

Równocześnie zaczęły się wznawiać uciszone trochę pogłoski o zmianach w rządzie, głównie na stanowisku premjera. Nastąpiła w tym względzie zmiana dekoracji: uderza wszystkich, że coraz częściej wysuwa się nazwisko i osobę p. Prystora jako uczestnika ważnych konferencyj, jako najwięcej teraz wtajemniczanego w plany i zamiary, na które premjer mimo swego powołania z tytułu urzędu nie ma wpływu. Ano, mówi się że nieobecni nie mają racji: p. Matuszewski bawi zagranicą, p. Prystor zaś jest na miejscu — kto kogo przeskoczy?

W gruncie rzeczy najlepiej trzymać się zasady: nie przejmować się. Będzie sesja czy nie będzie; będzie premjerem p. Matuszewski czy p. Prystor, albo może p. Sławek uczuje się na siłach do dalszego dźwigania tego ciężaru — co taka czy inna ewentualność zmieni w naszej rzeczywistości? Nic! Będzie tak, jak p. marszałek będzie sobie życzył, choć to życzenie może nie odpowiadać potrzebom zainteresowanych. W szóstym roku sanacji, o ile ten rok przetrzyma, nie będzie inaczej, jak było w piątym i w poprzednich. Chyba, że stan zdrowia będzie wymagał ponownego wyjazdu — na Maderę. Wtedy dzisiejsi niewolnicy będą mieli trochę bodaj wolne ręce.

Znów biała plama

Przywrócenie oficerom 15-procentowego dodatku do gaż, obciętego urzędnikom i emerytom, wywołało w świecie urzędniczym łatwo zrozumiałe rozgoryczenie. Trudno wymagać od tych cywilów, żeby skakali z radości...

Dla scharakteryzowania panującego obecnie w tych sferach nastroju rozpaczy zamieścił wczoraj „Naprzód" list emeryta, który dał upust wezbranej goryczy w wylewie narzekań żałosnych. Były to słowa z pod serca wielotysięcznych rzesz urzędników i pracowników państwowych, emerytów i wdów.

Słowa te zostały skonfiskowane i zamiast nich ukazała się wczoraj w „Naprzodzie" biała plama na pierwszej stronie.

Kogo biją, ten krzyczy, — zjawisko to naturalne i stare jak świat.

Ale w sanacyjnej Polsce panuje inna zasada: biją i bitemu krzyczeć nie pozwalają.

Aby dobitnie przypomnieć piątą rocznicę „przewrotu majowego".

Jeszcze jeden cios zadać zamierza sanacja urzędnikom!

Miara nieszczęść, jaka spotkała stan urzędniczy przez obcięcie płac o 15, względnie o 17 procent i wstrzymanie awansów, a nawet szczeblowania — jeszcze nie dopełniona.

Oprócz, jak słychać, mającej nastąpić wielkiej redukcji personalu, przedłużenia czasu służby czynnej z obecnie 35 lat na 40, przedłużenia służby czynnej do prawa emerytury z obecnych 10 lat do 15, odebrania emerytom dodatku mieszkaniowego — przybyć ma jeszcze jeden kwiatek do pięknego bukietu, mianowicie: **zniesienie tak zw. minimum egzystencji w poborach urzędników czynnych i emerytów.**

Dotąd obowiązywała ustawa (oprócz kolejarzy lepiej sytuowanych), że urzędnikowi, mającemu poborów do 3000 złotych rocznie, nie można było zająć części jego płacy przez sądową egzekucję, a emerytom wogóle nic, — obecnie sanacja zamierza ustawę tę znowelizować, by każda kwota uposażenia czy emerytury mogła być przez wierzycieli zajętą sądownie w jednej piątej części.

Można sobie wyobrazić, jak straszny cios zada się przez to stanowi urzędniczemu, że niczem poprzednie zło dotąd spowodowane! To już straszna tragedja!

Emeryt, czy wdowa, pobierająca przed 1 maja br. emerytury przypuśćmy 80 złotych (bo tych emerytów z malemi emeryturami jest najwięcej), od 1 maja otrzymuje teraz już tylko 68 złotych, a gdy jej zajmą jedną piątą część emerytury, dostanie 54 zł. 40 gr.! Gdy zapłaci czynsz za pomieszkanie, co jej pozostanie na życie? Wszelki ratunek niemożliwy, sprzedała już bowiem całe urządzenie domowe w czasie, gdy mąż żył i był urzędnikiem, teraz chyba z rozpaczy targnie się na swe życie.

Nowi komisarze rządowi

W OKRĘGOWYCH KASACH CHORYCH

Komisarzami rządowymi okręgowych Kas chorych, które mają być zorganizowane, zostali zamianowani w Małopolsce: Bielsko: H. Fikus, Biała: St. Waligórski, Kraków: Zdz. Kolkiewicz, Nowy Targ: Roman Loteczko, Nowy Sącz: Łuk. Głuszczak, Tarnów: Karol Weyman, Rzeszów (Kolbuszowa): Mich. Sopocki, Krosno: Kaz. Kałucki, Przemyśl: H. Zins, Brody: W. Małachowski, Lwów: dr. Marczyński, Stryj: Kazimierz Horski, Stanisławów: Wil. Rayski, Tarnopol: J. Malski, Czortków: dr. Gruber, Kołomyja: J. Antoszewski.

Mafja

PIĘĆ LAT OD PRZEWROTU MAJOWEGO

III.

Józef Piłsudski nie zrywając — przynajmniej otwarcie — ideowo z lewicą demokratyczną, w istocie rzeczy już przed przewrotem był wodzem skupionej dokoła jego osoby mafji, złożonej głównie z b. legionistów i członków dawnych organizacyj konspiracyjno-bojowych, zajmujących stanowiska oficerskie w armji w czynnej służbie i poza nią. Mafia przywłaszczając sobie tytuł jedynego twórcy państwa polskiego, rościła sobie pretensje do przywilejów społecznych i politycznych. Mafja ta, której pierwszym publicznym znakiem organizacji, była listopadowa demonstracja oficerska 1925 r. w Sulejówku, podniosła 12 maja 1926 r. rokosz w celach, których urzeczywistnieniem jest po_majowa **dyktatura wojskowa.**

Zamiary swe umiał Piłsudski maskować. Pod jakiemi hasłami wywołał on rokosz, jaką taktykę stosował przed majem? Była to taktyka ostrożna i chytra i sprowadzała się do: nieprzeszkadzania prawicy w jej agitacji za faszyzmem, a złorzeczenia jej głównie z powodu osobistych przykrości od niej doznanych i poruszania bolesnych wypadków grudniowych 1922 r. (jak znieważenie i zamordowanie Prezydenta Narutowicza, któremu się żadnej pomocy nie dało), bo to wzburzało opinję demokratyczną. Piłsudski **nie potępił antydemokratycznego programu i agitacji prawicy** i sam często udzielał wywiadów na temat „kryzysu parlamentaryzmu", zmiany konstytucji, demokracji i dyktatury.

Wywiady były ostrożne, wysuwały ogólnikowo postulat rozszerzenia władzy prezydenta Rzeczypospolitej, co nie było obce lewicy, domagającej się n. p. dania prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu. Jawne dążenia Piłsudskiego nie opuszczały gruntu demokratycznego, a krytyczne wycieczki w stronę parlamentaryzmu kończyły się zawsze powrotem do konstytucji.

Ciekawy pod tym względem był wywiad, udzielony „Nowemu Kurjerowi Polskiemu", na dwa tygodnie przed rokoszem, na temat demokracja, czy dyktatura.

Na pytanie „czy silny człowiek, któryby miał władzę łatwiej potrafiłby uporać się z trudnościami", Piłsudski zagadnął: **„Z sejmem, czy bez sejmu?".**

Na uwagę dziennikarza, że to byłaby sprawa „silnego człowieka" Piłsudski zauważył:

„Wpędza mnie pan w pułapkę". Na pytanie co do dyktatury, Piłsudski odpowiedział jakby proroczo: **„Dyktatura? No i cóż ubierze pan w nią złodziei?".**

Wziąłby ją pan marszałek w swe ręce? — pyta dziennikarz.

„Stawia pan niekonstytucyjne pytania... Ale ja nie odpowiem, bo nie chcę siedzieć w kozie", odpowiada Piłsudski, który później dorzuca, jakby w zamyśleniu:

„Cóż zagadnienie dyktatury stawało przedemną tyle razy"...

Wywiad zakończył Piłsudski oświadczeniem: **„Ja jednak twierdzę, że w ramach konstytucyjnych praca silnego rządu da się urzeczywistnić"...**

Jak widzimy Piłsudski nie oświadczał się przeciw demokratyczno-parlamentarnemu ustrojowi Republiki, nie odrzucał konstytucji, nie chcąc otwarcie utożsamić się programowo z prawicą i faszyzmem, by nie wywołać przedwcześnie niechęci w obozie demokratycznym, nie odrzucał też stanowczo i nie potępił koncepcyi faszystowsko-dyktatorskich, które przed nim stawały „tyle razy", sądząc zapewne, że wypadnie mu je przyjąć i realizować...

W ostatnim wywiadzie w przeddzień rokoszu 11 maja w „Kurjerze Porannym" ogłoszonym, a wypowiadającym walkę rządowi Rzeczypospolitej, Piłsudski **nie zrobił najmniejszej wzmianki dotyczącej zmiany ustroju państwa, Konstytucji,** a zaznaczył, że stanął **wyłącznie „w obronie funkcji wojska"** i że chodzi mu o politykę zagraniczną...

Atakując dopiero co powstały rząd, wymienił „posłów i senatorów", „partje i stronnictwa", co pozostawało niewątpliwie w związku z tem, że wszystkie kluby sejmowe były przeciw **antykonstytucyjnym** koncepcjom Piłsudskiego w sprawie ustawy o władzach wojskowych. Wywiad pełny był ogólnikowych zarzutów, mówił o „przekupstwach wewnętrznych", o „systemie demoralizacji wojska" i t. d.

Wywiad, który był zapoczątkowaniem wojny domowej o najgroźniejszych dla państwa skutkach, **nie zawierał żadnych wskazań naprawy stosunków w państwie, żadnej myśli programowej, żadnego celu konkretnego,** któryby mógł „usprawiedliwić" bunt, pchający naród w otchłań wojny domowej.

Bo też, jak się okazało mafja militarna żadnego planu państwowego nie miała, prócz jednego celu: **zdobycia władzy.** Cel ten ukryty był w często powtarzającym się w wywiadzie zwrocie o **„moralnych interesach wojska".** Pod tym zagadkowo brzmiącem frazesem krył się plan **władzy mafji.**

Po osiągnięciu tego celu naród dowiedział się od p. Piłsudskiego, że była to tylko „rewolucja bez rewolucyjnych konsekwencyj", czyli taka sobie próba, zastosowania „boskiej sztuki wojowania" w wojnie domowej...

Mafja dążąc do ujęcia władzy od początku pragnęła zanarchizować życie polityczne, **zaogniać walki** między stronnictwami i obozami, doprowadzać je do form **najostrzejszych,** gdyż to tylko mogło dać okazję do rokoszu i usprawiedliwić wystąpienie „wodza" jako „zbawcy" państwa i organizatora **„porządku".** W tych planach była mafji na rękę działalność wichrzycielska prawicy, trzeba było więc tylko **pchnąć strony do walk morderczych.** Zamordowanie Prezydenta Narutowicza miało być taką okazją do wystąpienia mafji. **To też wodzowie jej starali się nakłonić Polską Partję Socjalistyczną do czynnego odwetu na prawicy.** PPS odrzuciła stanowczo tę potworną propozycję i przeciwnie w odezwie z 22 grudnia 1922 r. wezwała robotników do rozwagi:

„Towarzysze, Robotnicy! Do was, zwracamy się z wezwaniem: Czuwajcie!... Rozumiemy i odczuwamy Wasze podniecenie i Wasze oburzenie, domagające się natychmiastowej odpłaty. **Ale nie chcemy ani odruchów zemsty, ani anarchji. Chcemy ratować Państwo! „Nie szukamy zemsty partyjnej; wstrętem przejmuje nas ohydny zgiełk swarów partyjnych, wśród których zginąć mogą rzeczy wielkie, bo wolność i niepodległość narodu całego. NIE CHCEMY PRZELEWU KRWI, NIE CHCEMY ZAMETU, nie chcemy ruiny ludu i państwa"..**

Od tej odezwy datuje się rozbrat PPS. z Piłsudskim.

PPS. ściągnęła na siebie tą odezwą nienawiść mafji, która znienawidza za to zwłaszcza **Ignacego Daszyńskiego.** „Wódz" mafji w parę miesięcy później w roku 1923 będąc w Krakowie z okazji pogrzebu ułanów poległych pod Rokitną, podczas rautu w magistracie rozmawiał z kilku osobami o Narutowiczu. W trakcie tej rozmowy zwrócił się do obecnego tam przedstawiciela PPS z gwałtowną apostrofą:

— Wyście winni, wy PPS.! Wyście powinni byli masy robotnicze wyprowadzić wtedy do odwetu, a potem ja wystąpiłbym z wojskiem, zmasakrowałbym jednych i drugich i zaprowadziłbym porządek.

W tych słowach wypowiedzianych w silnem podnieceniu, wybuchły najistotniejsze i najgorętsze marzenia i pragnienia kandydata na dyktatora.

Straconej okazji mafja nie mogła przeboleć. Bo jeszcze 13 lipca 1930 r. oficjalny organ „piłsudczyków" „Gazeta Polska" (nr. 190) złorzecząc lewicy demokratycznej woła:

> **„Nawet** w grudniu 1922 r. **lewica** nie miała dość siły, aby **rozprawić się** z Narodową Demokracją".

Nawet w grudniu 1922 roku, a więc mafja pragnęła jeszcze wcześniej wojny domowej.

To też tragiczne wypadki listopadowe 1923 r. są w wielkiej mierze zasługą mafji. Wyzyskując błędy rządzącej prawicy, jej oporne stanowisko wobec zgnębionych inflacją i głodem rzesz pracujących, wyzyskując powojenne zdenerwowanie mas, mafja parła i podżegała do wojny domowej. A gdy **wbrew woli PPS.** do tragicznych zajść doszło, wódz PPS., poseł Krakowa Dr **Zygmunt Marek,** dzięki nadludzkim wysiłkom doprowadza do zaprzestania walk, do spokoju, ściąga na siebie nienawiść mafji, która go od tej chwili ściga zajadle, aż wtrąca w nieszczęście... **M. Porczak.**

Zmarnowany sezon budowlany

„Sezon budowlany w Krakowie nie zapowiada się tak dobrze jak w roku ubiegłym" — tak zaczyna magistrat swój komunikat o ruchu budowlanym. Dlaczego zapowiada się niedobrze? „W związku z ogólną ciężką sytuacją kredytową" — znaczy, że niema pożyczek, więc i budować nie można. Niczego nowego z tych słów się nie dowiadujemy; wiadomo bowiem, że banki prywatne długoterminowych pożyczek nie udzielają, a krótkoterminowe są zbyt drogie i nie nadają się zresztą do interesu budowlanego, opierającego się na długoletniej amortyzacji.

W poprzednich latach ruch budowlany też nie był zbyt intensywny, a opierał się głównie albo na kredytach rządowych albo na kredytach ze specjalnych funduszów budowlanych w zawiadywaniu Banku gospodarstwa krajowego. Ustanawiało się co roku pewną sumę do rozdziału między większe centra i pchało się za te pieniądze taczkę budowlaną naprzód.

W tym roku i to jedyne źródło kredytów budowlanych ma zupełnie wyschnąć. Jak donosi jeden z dzienników, Bank gospodarstwa krajowego zawiadomił swe oddziały na prowincji, że *w tym roku na akcję budowlaną żadne pożyczki nie będą udzielane.*

Jaki powód tego drakońskiego zarządzenia, które musi w sensie negatywnym wpłynąć na stan bezrobocia? Wedle ostatnio nam znanego bilansu Banku gospodarstwa krajowego (z 28 lutego br.) Bank z tytułu operacji ze skarbem państwa posiadał w dziale „fundusze budowlane" sumę 309 miljonów zł. w stanie biernym, z czego potrącić należy 299 miljonów w udzielonych pożyczkach tak, że pozostała jeszcze do dyspozycji suma okrągło 10 miljonów zł. Czyżby miano ją już w ciągu marca — połowa maja rozpożyczyć w całości tak, że na dalsze kredyty niema już funduszów? Bardzo możliwe, to jednak nie usprawiedliwia zupełnego zamknięcia jedynej możliwości alimentowania ruchu budowlanego, choćby się uwzględniło fakt, że rząd, nie rozporządzając już większemi rezerwami skarbowemi, nie może lokować większych sum w BGK na ruch budowlany. Jak teraz przydałaby się suma kilkuset miljonów, którą w r. 1927 tak lekko wydano, ponieważ — jak się później tłumaczono — nie wiedziano, co z pieniądzmi zrobić...

Ks. Czuj napiętnowany jako oszczerca

Pod powyższym tytułem czytamy w Nr. 20-ym „Piasta":

Twórca „Pierwszej brygady", podpułkownik Halaciński, który po paru latach piastowania godności starosty w Brzesku został zupełnie zwolniony ze służby państwowej, czyli puszczony na zieloną trawkę, skąd zagarnął go w poczet swych pracowników browar okocimski, wysłał do wszystkich posłów z klubu BB list następującej treści:

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!

W czerwcu 1930 roku, w czasie pełnienia przezemnie funkcji starosty powiat. w Brzesku, obecny poseł BBWR wybrany w okręgu Nr. 45 (Tarnów), a pochodzący z Borzęcina w powiecie brzeskim ks. Jan Czuj, dokonał oszczerczego doniesienia przeciwko mnie przez to, że przedstawił p. wojewodzie krakowskiemu, jako mojemu bezpośredniemu zwierzchnikowi, rzekomo dowody popełnienia przezemnie nadużycia finansowego.

Zarządzone przez p. Wojewodę dochodzenia w tej sprawie, wykazały w całej pełni bezpodstawność tego zarzutu.

Wobec tego prosiłem p. Wojewodę o zezwolenie mi na wniesienie przeciwko ks. Janowi Czujowi skargi o oszczerstwo. Jednakowoż p. Wojewoda odmówił mi tego, motywując swą odmowę względami politycznemi.

Obecnie nie będąc już starostą, zezwolenia takiego nie potrzebuję, jednakowoż termin wniesienia skargi został już przedawniony. Mógłbym wprawdzie publicznie napiętnować postępowanie ks. Jana Czuja, przez ogłoszenie całej sprawy w liście otwartym.

Nie czynię tego jednak również ze względów politycznych, nie chcę bowiem, by postępowanie jednostki było przez prasę opozycyjną komentowan jako plama dla całego obozu politycznego, do którego i sam mam zaszczyt siebie zaliczyć.

Uważam jednak za wskazane zawiadomić o tem wszystkich P. T. Panów posłów BBWR, by wiedzieli, że mają w Swem gronie kolegę, którego uważam za oszczercę i o ile uznają to za stosowne, mogli wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

Zaś ks. posła Jana Czuja wzywam, by wniósł przeciwko mnie skargę sądową, gdyż podejmuję się na przewodzie sądowym przeprowadzić dowód prawdy.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem

Andrzej Halaciński.

Jeśli ktoś piętnuje drugiego mianem oszczercy, a więc zarzuca mu jakąś podłość, obrażony winien pociągnąć sprawcę do odpowiedzialności karno-sądowej, jeśli bowiem nie reaguje na tak ciężki zarzut, jest kanalją.

Interesującem byłoby dowiedzieć się, co zrobił klub BB z listem Halacińskiego, przecież chodzi o kolegę napiętnowanego publicznie oszczercą.

„Ino granie... ino granie..."

A. Nowaczyński ogłosił w „Gazecie Warszawskiej" swoje uwagi o święcie narodowem na tle obecnych stosunków w państwie. Za te uwagi, jego starzy antagoniści krakowscy, położyli go „raz dwa trzy..." na marginesie... swojego dziennika, na obie łopatki. Z wielką więc ostrożnością poruszę tu podobny temat.

Piękny miesiąc maj, pamiątkowy szczególnie dla Polski z powodu urodzenia się konstytucji w maju 1791 roku i pogrzebania konstytucji w maju 1926 roku, zainaugurowany został, jak zwykle, świętem proletarjatu. Rozwodzić się nad tem świętem niema potrzeby. Uczestnikom wielkich i poważnych pochodów pierwszomajowych nie trzeba o tem pisać, zaś autystów... wszystkich odcieni nic nie przekona. Ci z ulicy sw. Tomasza z powodu starości... obok autyzmu dotknięci są daltonizmem i widzieli tylko wyblakłe czerwone sztandary, drudzy zaś z tarasu swojego drapacza chmur... na Wielopolu doliczyli się na rynku krakowskim dnia 1 maja pod pomnikiem Mickiewicza, który nie dbał jaka spadnie kara... aż 1500 demonstrantów (dobre i to). Dzisiejszy obóz rządzący, sami synowie marsa, wydali krótki wilhelmowski komunikat: „na zachodzie nic nowego...". — Pierwszego maja w Polsce był spokój. Tam gdzieś zabito dwóch czy trzech demonstrantów i zaaresztowano kilku wyrostków, pozatem nic. Jeżeli już w Polsce święto robotnicze jednak czemś się odznaczyło, to tem ciekawem zjawiskiem, że, według „Kurjerka", we Warszawie na wiecu PPS d. f. r. oddział komornika Downarowicza, głównym referentem był współpracownik „Kurjerka" „tow." Antoni Pączek, zaś część wokalną na tym obchodzie święta solidarności i braterstwa ludów, wykonała orkiestra fabryki karabinów maszynowych...

Ale zato święto 3 maja wypadło w Krakowie szczególnie imponująco. Już w sobotę 2 maja wieczorem rynek zalany był orkiestrami wszelkiego rodzaju. Stojąc w tłumie, przysłuchując się muzyce, miałem wizję z „Wesela" Wyspiańskiego: „nic nie słychać ino granie, jakieś ich chwyciło spanie...". Sunąc w grupie ludzi jakby w tanach... ulicą Sławkowską ku plantom, znowu muzyka, ino granie... Plantami pod gmach wojewódzki i stop! Na balkonie oświetlony, piękny portret prezydenta Rzeczypospolitej, a u stóp jego niepokaźne popiersie Komendanta. To tylko na zewnątrz tak. (Czytaliśmy bowiem niedawno, **że prezydent Rzeczypospolitej** udał się do Belwederu na audiencję do p. ministra spraw wojskowych). Gdy pod gmach wojewódzki zbliżyła się znów orkiestra, wtedy na balkonie ukazał się grupce swoich poddanych gospodarz tego gmachu, w towarzystwie kilku dam. Miny rozradowane, wcale nie kwaśne... z powodu strącenie od 1-go maja 15 procent z uposażenia. A gdy orkiestra rypnęła pierwszą brygadę.., to ta czwarta na balkonie w takt podskakiwała. Jak to fajnie, pomyślała ciocia Eulalja, że ta Polska przecież nie zginęła... a ta prawdziwa w 1926 roku wybuchła. Nazajutrz punkt kulminacyjny uroczystości. Ku Błoniom suną tłumy. Chcąc oddać w całości wrażenia tego widoku, trzeba dopiero posiąść talent reporterski takiego (st.)... z „Il. Kurjerka Witaminowego". Mnie naprzykład niezmiernie rozradowały te dziarskie zastępy już nie tego regularnego wojska, ale tego przysposobienia wojskowego różnego autoramentu. Legjony, strzelcy, rezerwiści z Konar i Sidziny. Piechota, kawalerja, artylerja. Tanki, samoloty i nowość: **iperytki**. Jest to oddział żeński przysposobienia wojskowego w czarujących kostjumach przeciwiperytowych.

Mimo pięknej pogody wiosennej i tylu orkiestr dętych i kretych widziało się jednak w tłumie sporo ludzi, ze sfer urzędniczych, z głowami zwieszonemi o 15 procent w kierunku pępka. (W dzień po wyborach do Sejmu większa część urzędników miała swoje głowy o kilkadziesiąt procent ponad poziom zgiętego zazwyczaj karku, podniesione, a to w poczuciu tak świetnie spełnionego obowiązku...). Prasa sanacyjna z zadowoleniem donosi, że na kresach spacyfikowana mniejszość brała udział w obchodach 3 maja. Nie przeszkodziło to jednak dziennikowi sanacyjnemu w Krakowie znanego z **idjotosynkrazji** czeskiej w tym samym numerze z oburzeniem (tłusty druk), z pod czapki Monomacha wydrapać horendalny fakt, że gdzieś w jakichś Chęcinach, leśniczym w lasach państwowych jest Ukrainiec i o zgrozo! naczelnikiem stacji w Psiej Wólce jest także prawosławny. A propos mniejszości, to i w Krakowie, dla zadokumentowania równości wszystkich stanów zauważyłem w korowodzie i tańcu masek... sympatyczną postać żyda w sobolowej czapce (z papieru), z brodą i pejsami, kiwającego się wszystkie strony ku wielkiej uciesze tłumu. (Jeśli niema **„panem"**, niech będzie przynajmniej **„circenses"**...). — Reporter „Nowego Dziennika" jakoś nie zauważył tego harcującego na rynku żyda. Na zakończenie należy jeszcze jedną sprawę wyjaśnić. Narzekają i to słusznie, że na pochód robotniczy w dniu 1 maja, w którym najgorliwsi wyznawcy nauk Chrystusowych demonstrowali w imię najszczytniejszych haseł ludzkości, bo ideałów miłości braterstwa i pokoju, niebo zesłało rzęsisty deszcz, gdy obchodowi, w którym aż lśniło od wszelkiego rodzaju broni palnej, siecznej, duszącej i łzawiącej, pogoda tak sprzyjała.

Wiadomo, że z tekstu nowej konstytucji, nad którą tak gorliwie pracują pp.: Dratwa, Burda i Kleszczyński, pierwszy punkt, mówiący o Bogu Wszechmogącym, ma zostać na mocy dekretu prystorjańskiego poprostu, jak pierwszy lepszy urzędnik Kasy chorych zredukowany.

Przeszmugluję jeszcze jedną wiadomość: Dnia 4 maja urządził Kraków jeszcze jeden obchód, tym razem obchód florjański. Według „Kurjerka" jest to obchód ku czci św. Florjana, patrona straży pożarnej i — kominiarzy. Przypuszczam, że to kominiarskie podkreślenie „Kurjerka" miało wyjaśnić, iż odbyty obchód nie miał nic wspólnego z radosnym faktem nabycia przez Polskę „Psałterza Florjańskiego". Osobny obchód z tej okazji odbędzie się, gdy po ponownej redukcji płac urzędniczych i wyrównaniu deficytu budżetowego za rok 1931/32 kapnie coś na naprawę dachu Biblioteki Jagiellońskiej (na razie kapie z dachu) i „Psałterz" zostanie do Krakowa przewieziony. **M. F. Grund.**

Kler a republika w Hiszpanji

Dziennik „Informaciones" donosi z Vitorii, iż biskup diecezji tamtejszej ks. Mugica wydał list pasterski, w którym oświadcza, że zadeklarował swoje poddanie się władzy obecnej. W poprzednim liście pasterskim zajmował on przeciwnie, wrogie stanowisko wobec republiki, zakazywał bowiem katolikom swojej diecezji głosować na republikanów i socjalistów. Minister sprawiedliwości tow. de Los Rios ostro potępił list pasterski kardynała Segury, arcybiskupa toledańskiego i prymasa Hiszpanji.

„List ten — powiedział minister — zawiera liczne oświadczenia, mające charakter wybitnie polityczny. Wszystkie one wyrażają uczucie opozycyjne, jeżeli nie wrogie wręcz wobec ustroju republikańskiego. Nie chcę szczegółowo komentować tego dokumentu; nieprzyjaźń, w nim zawarta, skłonia rząd do działania. Rząd nie zgodzi się na to, ażeby stanowisko tego rodzaju dalej się manifestowało i uprzedził, kogo należy. Rząd ponawia żywą chęć swoją utrzymania atmosfery szacunku i absolutnego pokoju dokoła kwestji religijnej, ale dokumenty tego rodzaju nie są zaiste natury, sprzyjającej uzyskaniu takiego rezultatu".

Jak donoszą dalej, minister oświadczył prasie, że rząd republikański domaga się od papieża usunięcia kardynała Segury z zarządu archidiecezją w Toledzie i że w tej sprawie on sam konferował już z nuncjuszem papieskim.

Mówią, że historja jest mistrzynią życia. Bardzo rozumnie postępowaliby ludzie odpowiedzialni na różnych wysokich stanowiskach, gdyby istotnie korzystali z doświadczeń historycznych. Tymczasem wolą znacznie iść za głosem namiętności swoich.

We Francji biskupi, idąc ręka w rękę z monarchistami z „Action francaise", tak długo prowokowali republikę, aż spadła na obóz klerykalny ciężka dłoń Combes'a. Rachuby zaś Kościoła, że rząd republikański we Francji nie sprosta wojnie światowej, runęły. W Watykanie po niewczasie zorjentowano się, że antyrepublikańska kampanja biskupów francuskich była fantazją, szkodliwą dla spraw kościelnych, że trzeba zabiegać o dobre stosunki z republiką, zacierać ślady dawnego rozgoryczenia, pomałutku odzyskiwać utracony teren...

A „małkontentów" z „Action francaise" obłożono klątwą!

Czy dzieje sąsiedniej republiki nauczyły czego biskupów hiszpańskich?

Dyktator „nie lubiący" dyktatury

Po wielkiej rewji wojskowej dyktator Portugalji generał Carmona oświadczył, że jest pewny poparcia armji i — opinji publicznej.

„Mamy wielką ilość przeciwników — dodał — ale liczba tych, którzy nas podtrzymują, jest znacznie większa. Dyktatura wydała już około 300.000 contos, ażeby poskromić różne pronunciamienta. Ten wydatek mógł być oszczędzony krajowi. Nikt **nie pragnie dyktatury stałej.** Jesteśmy tu poprostu na to, aby zorganizować sytuację na jutro. Organizujemy i kroczymy ku wielkiemu przekształceniu, ku „nowemu państwu".

Słowem, p. Carmona poświęca się tylko — dla doskonalszej przyszłości; poto dźwiga ten ciężki krzyż, jakim jest dyktatura. Sam bowiem jej nie pragnie i wie, że długo nikt by jej nie zniósł.

Zapewnienia takie mają zapewne na celu — uśpić opinję publiczną. Poco ryzykować walkę z dyktaturą, poco zmuszać rząd dyktatorski do wydatków na uśmierzanie różnych ruchawek, skoro sam dyktator publicznie podnosi, że tęskni za rychłem zlikwidowaniem dyktatury, widząc w niej tylko okres przemijający, przygotowawczy?..

HUMOR I SATYRA

—o—

PIOSENKA GÓRALSKA

Górole, górole,
Patrzcie, co się dzieje,
Hej, coroz bardziej w Polsce
Górą... dobrodzieje.

Sanacyjo górą,
Sanacyjo rządzi,
Hej, rady dać nie może,
I po żlebach błądzi.

Podatki nam walą,
Tak gospodarują,
Hej, po domach chodzą,
Studnie już spisują.

Mamy posłów Gwiżdżów,
Galiców, Świtalskich,
Hej, wymierzą podatek
Od portek góralskich.

Będziemy też płacić,
Od krowy i kury,
Hej, jak się struna urwie,
To im zmiękną rury...

Cienko będą gwizdać
Gwiżdże sanacyjne,
Hej, bo się skończyć muszą
Ich rządy partyjne.

Skończyć się raz musi,
Okładanie batem,
Hej, bo nas wstyd już ciężki
Przed całuśkim światem.

Zakopiański góral.

Przegląd gospodarczy

—o—

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę maja wykazuje zapas złota 567,443.000 zł. tj. o 67.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, **wzrosły** o 999.000 do sumy 229,640.000 zł., niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 12,860.000 do 103,181.000 zł. Portfel wekslowy wykazuje **zmniejszenie** o 12,095.000 i wynosi 532,051.000 zł. Pożyczki zastawowe **spadły** o 1,316.000 i wynoszą 148,985.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o 33,423.000 (221,402.000). Obieg biletów bankowych **zmniejszył się** o 57,037.000 (1,201,901.000). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39.87 proc. (9.87 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 56 proc. (16.9 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 47.21 proc.

Kapitan z Brześcia

„Piast" w Nr. 20 ogłasza następującą wiadomość:

Jednym z dozorców uwięzionych w Brześciu nad Bugiem posłów był *kapitan artylerji Majta.* Kpt. Majta jest synem zacnego gospodarza z Dziewina w powiecie bocheńskim. Włościanie z Dziewina, poważni, uczciwi i pracowici gospodarze, byli i są niemal w stu procentach ludowcami, żywili i żywią dla długoletniego posła ziemi bocheńskiej, b. ministra dra Wł. Kiernika nietylko zaufanie, ale wielką życzliwość i przywiązanie.

Szczególnie rodzina Majtów jest bardzo dobrze znaną osobiście posłowi drowi Kiernikowi a ojciec kpt. Majty, Karol Majta cieszący się sympatją i szacunkiem dra Kiernika, chętnie korzystał z dobrej rady jego i uczynności. Przypadek chciał, że przed wojną jeszcze, na prośbę ojca, młody jeszcze wówczas uczeń gimnazjum bocheńskiego a obecny kapitan Majta — doświadczył na sobie dobroci dra Kiernika.

Czy młody p. Majta o tem wiedział i pamiętał nie wiemy.

Przypadek chciał, że w wolnej już Ojczyźnie — kapitan Majta stał się dozorcą uwięzionego w Brześciu b. ministra i posła dr. Kiernika. Jak się dowiadujemy, kpt. Majta został „odkomenderowany" do Brześcia już z końcem października i jak zgodnie podają więźniowie brzescy, wykonywał ściśle sławny regulamin Kostka-Biernackiego — nie odznaczył się jednak specjalną gorliwością i nie brał udziału w różnych znanych „wyczynach".

Kpt. Majta widocznie odczuwa skrupuły z powodu tej „służby" — bo z wielkim wstydem i niepewnością — wybrał się w ostatnie święta Zmartwychwstania do rodziny w Dziewinie. Co o tej „służbie" w Brześciu myślą krewni i znajomi w Dziewinie, co o tem myśli zacna p. Majtowa — dowiedział się pan kapitan. *Dziewiniak.*

Z życia robotniczego

LOKAUT 7.000 TKACZÓW W BIELSKU-BIAŁEJ

Zatarg zarobkowy w przemyśle włókienniczym w Bielsku-Białej przerodził się obecnie w ostrą walkę. Jak wiadomo, kapitaliści chcieli znacznie obniżyć płace. Układy rozbiły się, a obecnie kapitaliści zlokautowali robotników. Od 1 maja zamknęli 17 fabryk i wyrzucili 2.500 robotników, od piątku zaś zamknięto resztę fabryk. Liczba zlokautowanych robotników wynosi w tej chwili 7000 osób.

Sekretarz Związku klasowego tow. Suchy oświadczył, że robotnicy nie ustąpią ze swego stanowiska i nie zgodzą się — mimo teroru — na żadne pogorszenie warunków pracy i płacy.

WAŻĄ SIĘ LOSY 2.700 ROBOTNIKÓW

Na Górnym Śląsku według oficjalnych oświadczeń i zapewnień, danych związkom górników, obecna fala redukcji podobno ma być ostatnią. Nie bardzo jednak na to się zanosi, bo stale jeszcze dochodzą wieści o dalszych redukcjach, zamierzonych w ciągu maja, a nawet czerwca bież. roku.

Poza planowanemi już, a jeszcze nie zaaprobowanemi przez kom. dem. redukcjami 1.692 robotników, na kop. „Gotthard" (300), „Lithandra" (150), „Pawel" (75), „Hildebrand" (180), „Ascheborn" (80) i „Giesche" (250) — jak już donosiliśmy, w ub. piątek dyr. kop. „Helena" w Szarleju wypowiedziała pracę 593 robotnikom, którzy w nadchodzącą sobotę mają być zwolnieni. Wśród rzesz robotniczych panuje rozpacz, zwłaszcza, że wielka część od młodości zatrudniona była na tej kopalni, a 400 z nich zamieszkuje w Szarleju i Wielk. Piekarach. Wczoraj sprawa ta omawiana była na konferencji u komisarza demobilizacyjnego.

Informują pozatem, że planowane są również redukcje w hucie „Pokój" 615 robotników (380 przy wysokich piecach, 70 w koksowni, 65 z działu maszynowego i 100 z warsztatów konstrukcyjnych). U komisarza demob. omawiano jedynie sprawę zwolnienia robotników z pierwszych 3 działów. Sprawy zwolnienia 100 robotników z warsztatów jeszcze nie poruszono. Decyzja również jeszcze nie zapadła.

Komisarz udzielił zezwolenia na zwolnienie 145 robotników z huty „Hubertusa". Chwilowo toczą się jeszcze rozmowy o zwolnienie 125 robotników z huty „Szellera" w Bogucicach, oraz 207 robotników z huty „Hohenlohe", którzy nie otrzymają po zwolnieniu zasiłków socjalnych, ponieważ nie przekroczyli jeszcze 60 roku życia. W sprawie tej dotknięci redukcją interwenjowali już w dyrekcji generalnej Sp. Hohenlohe. Zaznaczyć również należy, że po zwolnieniu tych robotników z huty „Hohenlohe" dyrekcja domaga się od nich uiszczenia 3-krotnej stawki komornego, płaconego w czasie ich zatrudnienia, co oczywiście stanowi dla nich tem większy cios. Spodziewać się należy, że dyrekcja pójdzie na rękę ofiarom kryzysu i uwzględni słuszny ich sprzeciw.

Wreszcie informują nas, że zapowiedziane na ub. poniedziałek posiedzenie komisji arbitrażowej w sprawie 15 proc. obniżki płac urzędników przemysłu śląskiego na skutek sprzeciwu związków pracowników umysłowych odroczone zostało na dzień dzisiejszy godz. 16. **(p.).**

Ruch spółdzielczy

—o—

KONFERENCJA WIOSENNA KRAKOWSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapowiedziana przez nas konferencja spółdzielni okręgu krakowskiego odbyła się w niedzielę 10 maja w sali magistratu miasta Krakowa. Konferencję zagaił krótkiem przemówieniem prezes Rady okręgowej tow. Teodor **Kluczka**, witając przedstawicieli instytucyj, oraz przybyłych delegatów i gości, i zaznaczając, że na konferencję przybyło 44 delegatów, reprezentujących ośmnaście spółdzielni spożywczych, trzynastu przedstawicieli różnych instytucyj społecznych i bratnich, 24 pracowników spółdzielni i gości.

Do prezydjum wybrani zostali: Teodor Kluczka (Kraków), Zawiła Stanisław (Nowy Sącz), Giza Michał (Kraków), Luty Wincenty (Igołomja), jako sekretarze: Olejniczak Stanisław (Kraków) i Nidecka Stefanja (Andrychów).

Sprawozdanie z działalności Centrali Związku spółdzielni spożywców Rzplitej P. za rok 1930 złożył **p. Zawadzki**, — który w swem przemówieniu wskazał na ogólny kryzys gospodarczy, dający się we znaki wszystkim przedsiębiorstwom. Okazuje się jednak, iż spółdzielnie jako ciała kolektywne, rządzone demokratycznie, są odporniejsze od instytucyj prywatnych. Trzeba jednak spółdzielnie przygotować do przetrwania tego kryzysu. W dalszym ciągu swojego przemówienia przytacza p. Zawadzki szereg danych statystycznych z działalności Związku za rok 1930, wyprowadzając porównanie z rokiem poprzednim.

Sprawozdanie z działalności oddziału krakowskiego złożył kierownik oddziału ob. **Łoziński**, — przedstawiając w krótkim zarysie działalność oddziału od czasu założenia, które nastąpiło 26 lutego 1926. Ob. Łoziński przytacza znane nam już z niedzielnego numeru „Naprzodu" dane, poparte wykresami dla uplastycznienia swoich wywodów, które delegaci i goście wysłuchali z zainteresowaniem.

Nad sprawozdaniami rozpoczęła się dyskusja, którą rozpoczął tow. **Kluczka**, polemizując częściowo ze sprawozdawcami, oraz wzywając obecnych delegatów do rzeczowej krytyki, gdyż jedynie taka może nam przynieść korzyść.

Na wezwanie to szereg mówców: **Bętkowski, Moszczak, Olejniczak** i inni zabierali głos, poruszając niektóre ustępy sprawozdania i żądając wyjaśnień, których udzielili im referenci: **Łoziński** i **Zawadzki**, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Punkt drugi: sprawozdanie okręgu, stan organizacyjny i gospodarczy spółdzielni, referował lustrator Związku spółdzielni spożywców ob. **Moroz**, przedstawiając, iż do okręgu należą 42 spółdzielnie, z czego 22 spożywcze. Przedstawił bilans zbiorowy spółdzielni, analizując stan gospodarczy i organizacyjny spółdzielni okręgu.

Sprawozdanie z działalności Rady okręgowej złożył przewodniczący tow. **Kluczka**, podnosząc, iż na pierwszy plan działalności Rady w roku ubiegłym wysuwa się urządzenie dwudniowego kursu dla pracowników spółdzielczych, odbytego 1 i 2 lutego br., na którym obecnych było 44 słuchaczy, pochodzących z różnych spółdzielni okręgu. W uznaniu tegoż kursu proponowany jest w jesieni br. jednotygodniowy kurs, obejmujący trzy wykłady. — Wkońcu swego sprawozdania przedstawił mówca bilans, na podstawie którego małemi środkami udało się dokonać wprawdzie rzeczy niewielkich, jednak dla ruchu spółdzielczego pożytecznych. Preliminarz i program pracy na rok 1931/32 wykazuje rozszerzenie działalności Rady okręgowej, przy stosunkowo skromnych środkach pieniężnych; rozszerzenie to przeprowadzić będzie można jedynie przy wspólnym wysiłku zrzeszonych w okręgu krakowskim spółdzielni.

Tak sprawozdanie jak i preliminarz **przyjęto jednomyślnie**, poczem nastąpiły wybory do Rady okręgowej, do której jednomyślnie wybrani zostali: **Katański** Stefan (RSS Chrzanów), **Pachowicz** Marjan (Fablok Chrzanów), **Gazur** Jan i **Schwadron** Salomon (Spółdzielnia Związku pracowników kolejowych Kraków), **Olejniczak** Stanisław, **Orzelski** Stanisław (RSS „Proletarjat"), **Zawiła** Stanisław („Samopomoc" Nowy Sącz), **Nidecka** Stefanja (Lud. SS Andrychów).

Najważniejszy punkt obrad stanowił referat p. **Zawadzkiego** na temat **„walka z kredytami"** z dodatkowym referatem ob. **Moroza**.

Ob. **Zawadzki** w rzeczowym referacie przedstawia zgubne skutki kredytu dla jednostek i zrzeszenia: — kredyt jest to dyskontowanie naszych przyszłych zarobków, powolne poddawanie się pod przymus, w niewolę. Ruch spółdzielczy, którego zadaniem jest unormowanie produkcji i wymiany, stanął na stanowisku, iż sprzedaż na kredyt jest rzeczą niemoralną. Spółdzielnie, które zaprzeczyły tej zasadzie i, chcąc się rzekomo ratować przed konkurencją prywatną, przeszły na sprzedaż kredytową, poszły na manowce. Są spółdzielnie, które wprawdzie posiadają majątki, jednak przez kredytowanie brak im funduszów obrotowych. Spółdzielnie, sprzedające za gotówkę, mają płynne środki obrotowe i mogą przeprowadzać zakup towarów znacznie taniej, otrzymując wysokie rabaty i skonta kasowe, co daje im możliwość metylko prowadzić niską kalkulacje, ale i oddawać członkom zwroty. **Walkę z kredytem rozpocząć musimy przez skasowanie tegoż dla zarządów i rad nadzorczych spółdzielni.**

Następnie ob. **Moroz** podkreślił konieczność powolnego kasowania kredytów w spółdzielniach aż do zupełnego wyrugowania. Mówca podaje przykłady zgubnych skutków kredytowej gospodarki spółdzielni.

W dyskusji nad referatami, prowadzonej rzeczowo i ze zrozumieniem, zabierał głos szereg mówców, poczem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Konferencja okręgowa spółdzielni spożywców okręgu krakowskiego, odbyta w dniu 10 maja 1931 r., po omówieniu i szerokiem przedstawieniu zgubnych skutków, jakie pociąga za sobą stosowanie kredytów w gospodarce spółdzielni, jak również w budżecie domowym poszczególnych konsumentów, wypowiada się za bezwzględnem i całkowitem skasowaniem w spółdzielniach sprzedaży na kredyt. — Powolny rozwój spółdzielni w Polsce należy w dużej mierze przypisać odstąpieniu od kardynalnej zasady spółdzielczej: sprzedaży za gotówkę, a stosowaniu sprzedaży na kredyt, która unieruchomia fundusze spółdzielni i uzależnia je od wierzycieli. Celem uzdrowienia tych wielce szkodliwych objawów konferencja okręgowa zwraca się z apelem do wszystkich spółdzielni o rozpoczęcie zdecydowanej akcji zmierzającej do zlikwidowania tego zgubnego objawu i kontynuowanie wysiłku, aż do czasu całkowitego uporządkowania tej sprawy. Konferencja okręgowa upoważnia Radę okr., kierownika oddziału i lustratora do pilnowania, aby akcja została przeprowadzona przez wszystkie spółdzielnie na podstawie planu opracowanego przez władze poszczególnych spółdzielni w porozumieniu z lustratorem i kierownikiem oddziału. Jako sposób zrealizowania powyższej rezolucji konferencja okr. zaleca skasowanie przedewszystkiem sprzedaży na kredyt niecz łonkom i władzom spółdzielni. Stare kredyty należy likwidować stopniowo, pobierając niezwłocznie zabezpieczenie i ustalając terminy stopniowych spłat, posiadanych obecnie zadłużeń".

Po zreferowaniu sprawy „Dnia spółdzielczości" przez przewodniczącego Rady okręgowej tow. **Kluczkę**, podniósł ob. **Moroz** konieczność popierania przez spółdzielnie nowo powstałej średniej szkoły spółdzielczej, zaś ob. **Zawadzki** potrzebę rozszerzenia banku spółdzielczego „Społem" przez przystąpienie reszty spółdzielni na członków tegoż banku.

Na wniosek delegata tow. **Gazura** konferencja jednogłośnie uchwaliła postawić jako kandydata za okręg krakowski do rady nadzorczej Związku spółdz. spoż. Rz. P. ponownie tow. Teodora **Kluczkę**, aby mu dać możność dalszego kontynuowania rozpoczętej przezeń pracy na polu spółdzielczem.

Konferencję zakończono przemówieniem tow. Kluczki, który dziękując obecnym za wzięcie udziału w obradach aż do ich zakończenia, wezwał ich do ofiarnej współpracy nad rozwojem ruchu spółdzielczego w okręgu krakowskim.

Fundusz prasowy

—o—

Wezwany przez tow. Burnagla składam 5 zł. **Zygmunt Zubrzycki** (Nowy Sącz).

KRONIKA

TUR

W NIEDZIELĘ WYCIECZKA TUR DO OJCOWA
Pierwsza wycieczka końmi

W niedzielę 17 maja urządza TUR wielką wycieczkę całodniową do Ojcowa. Wycieczka TUR ze względu na podwyżkę cen biletów autobusowych z powodu zaprowadzenia wysokiego podatku rządowego, odbędzie się wozami konnemi — wracamy do dawnych czasów. Furami więc, przybranemi zielenią uda się wycieczka TUR do pięknego wąwozu w Ojcowie.

Wyjazd punktualnie o godz. 8.30 rano z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Powrót o godz. 8 wieczór.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc należy zgłaszać udział w wycieczce do piątku 15 bm. do godz. 7 wieczór w adm. „Naprzodu" u tow. wicepr. Czerwieńca. Udział w wycieczce 3 zł. od osoby z jazdą tam i z powrotem.

WYCIECZKA TUR DO WIEDNIA

odbędzie się od 15 do 28 lub 29 lipca. Wycieczka ma charakter kulturalno-oświatowy, celem jej zapoznanie się z wysoką kulturą klasy robotniczej i dorobkiem lat powojennych, a także uczestniczenie w Olimpiadzie Robotniczej. Zwiedzenie ciekawych instytucyj komunalnych, szkolnictwa, zetknięcie się z bratniemi organizacjami robotniczemi socjalistów polskich w Wiedniu, zwiedzenie miasta i okolicy. Nad program za specjalną dopłatą około 60 złotych wyjazd do Budapesztu autobusami. Koszty od 170 do 190 złotych. Niezłonkowie TUR płacą o 10 złotych więcej.

Podaną kwotą obejmuje: przejazd koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu, zbiorowy paszport, oraz częściowe wyżywienie. Pierwsza rata winna być wpłacona do 26 maja, druga do 10-go czerwca po 50 złotych, reszta do 5 lipca.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski. Zgłoszenia do dnia 20 bm. przyjmuje tow. Czerwieniec. Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Liczba uczestników wycieczki ograniczona. Pierwszeństwo mają czynni działacze TUR, PPS, Związków Zawodowych, samorządu. Uczestnicy składają dowód osobisty krajowy, dwie fotografje, nadto mężczyźni książeczkę wojskową.

—ooo—

„Czas" o niefortunnej imprezie magistrackiej

„Czas" wydrukował artykuł dr. J. Dobrzyckiego, ostro krytykujący pcelom zupełnie chybionej zabawy 3-majowej, urządzonej na Rynku krakowskim. P. dr. Dobrzycki pisze z tej racji:

„...wedle doniesień dzienników aranżerem tej „uroczystości" było kreowane ubiegłej jesieni miejskie biuro propagandy Krakowa. Pierwszy to zresztą widomy znak życia tej w zasadzie potrzebnej, lecz najwidoczniej niewłaściwie prowadzonej placówki".

Następnie zaś dodaje:

„Przed sześciu laty Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa opracowało szczegółowy i racjonalny projekt szerokiej akcji propagandy Krakowa, z którego jednak gmina nie skorzystała. A przecież, dobrze zrozumiana propaganda opłaci się stokrotnie, na złe pojętą lub nieudolną szkoda najmniejszego wydatku.

Dobrych zaś wyników na gruncie krakowskim nie osiągnie się nigdy drogą barbaryzowania charakteru i ducha miasta".

W dołączonej uwadze zaznacza „Czas", że nie kwestjonuje — jak po części czyni p. dr. Dobrzycki — organizowania zabaw ludowych w związku z uroczystościami narodowemi, ale przyznaje, że „...owe brudne auta, obwożące niezbyt wybredne maski w dniu 3 Maja, nie zdobyły niezawodnie Rynku. Toteż należy mieć nadzieję, że w roku przyszłym zarząd miasta skorzysta z poczynionych doświadczeń".

Czy naprawdę, dopiero po wypróbowaniu tak mizernie wykonanego pomysłu ma zarząd miasta — nie Baranowicz lecz Krakowa — wzbogacony doświadczeniem zainscenizować coś mniej kompromitującego w przyszłości?

—ooo—

PIERWSZE GRZMOTY. Po kilku dniach pięknej pogody w dniu wczorajszym niebo od rana poczęło się chmurzyć, a koło godz. 1 popoł. od strony Kopca Kościuszki nadciągnęła chmura, z której niebawem spadł deszcz przy odgłosie grzmotów. Po pewnym czasie niebo wypogodziło się.

BIURO OPIEKI ZAWODOWEJ wydz. VI magistratu zostanie przeniesione z dniem 15 maja do lokalu w domu miejskim przy pl. WW. Świętych 1, I p.

Uczeń na lekcji religji popełnił samobójstwo

W poniedziałek 11 bm. rano miał miejsce w gimnazjum II w Tarnowie straszny wypadek na nauce religji w V klasie. Uczeń tej klasy, Kazimierz Jaworski, egzaminowany był przez księdza Młodochowskiego, nauczyciela religji, nie umiał jednak dać dostatecznej odpowiedzi na pytania katechety. W chwili, gdy ksiądz Młodochowski zapisywał Jaworskiemu notę, uczeń wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w skroń. Kula przeszyła głowę na wylot. W szpitalu wyjęto nieszczęśliwemu chłopcu oko prawe. Istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu. Po oddaniu do siebie pierwszego strzału, Jaworski prosił kolegów, by dobili go drugą kulą, znajdującą się w rewolwerze.

Nadmienić należy, że w roku ubiegłym uczeń VI klasy tegoż gimnazjum, Aleksander Wojtaśkiewicz rzucił się pod pociąg i zginął śmiercią samobójczą, gdyż został wydalony z gimnazjum za udanie się do kina na film „Burza nad Azją".

—ooo—

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE ŚP. WŁADYSŁAWA ORKANA. W związku z uroczystością przewiezienia zwłok Władysława Orkana z Krakowa do Zakopanego, kuratorjum szkolne rozesłało do wszystkich szkół powszechnych okólnik nakazujący kierownikom szkół wyprowadzenie dziatwy szkolnej na stację, celem złożenia hołdu Wielkiemu Synowi Podhala w czasie przejazdu pociągu żałobnego. Dziś we czwartek o godz. 12 w południe odbędzie się w auli uniwersyteckiej uroczysta Akademja ku czci zmarłego poety. Przewiezienie zwłok nastąpi w sobotę 16 bm. o godz. 9'50 rano po nabożeństwie w kaplicy cmentarza rakowickiego. W asyście honorowej, towarzyszącej zwłokom do Zakopanego, biorą między innymi udział dyr. Zachemski i prof. Stopka z ramienia krakowskiego Związku Podhalan, 15 akademików z tego Związku oraz czterech górali w barwnych strojach, jako straż honorowa. Nadto ze sfer literackich, artystycznych i dziennikarskich wyjeżdżają: K. Czachowski, dr. T. Piotrowski, A. Schroder, Stanisław Stwora i K. Witkiewicz. — Zwłoki śp. Orkana spoczną na starym cmentarzu zakopiańskim między grobami Sabały i Witkiewicza. Nad mogiłą wygłoszone będą liczne przemówienia.

WALNE ZGROMADZENIE WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW, WDÓW I SIERÓT odbyło się w niedzielę dnia 10 bm. w sali rozpraw sądu okręgowego w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 52. Pod wrażeniem zła, spowodowanego odjęciem 15% dodatku, zgromadziła się niezwykle wielka ilość uczestników, niepamiętna nigdy na podobnych zgromadzeniach. Przybyli najwyżsi urzędnicy i najniżsi ze stanu służby państwowej. Na twarzach uczestników widać było malujący się niepokój i zdenerwowanie, wszyscy oczekiwali uspakajających wieści w nadziei, że może rząd cofnie to krzywdzące rozporządzenie. Zgromadzeniu przewodniczył emerytowany radca województwa Bielesz, który po otwarciu zgromadzenia udzielił głosu b. ministrowi kolei Stączkowi. Mowca w swem godzinę trwającem sprawozdaniu, zobrazował najdokładniej zabiegi i starania Związku o utrzymanie przynajmniej „status quo" dla emerytów państwowych. Tego nie zdołano dokonać, natomiast zapobiegł Związek bardzo krzywdzącemu projektowi rządu, by ustawę emerytalną z roku 1923 znowelizować w tym kierunku, by wszystkim urzędnikom tak jeszcze czynnym, jak i emerytom policzyć lata służby pod zaborami, tylko po 75%, a nie jak dotąd po 100%. Do obalenia tej noweli przyczynił się w znacznej mierze poseł sejmowy Kornecki, a minister skarbu Matuszewski, widząc zdecydowane jego stanowisko w tej sprawie, w oczach jego i deputacji Związku emerytów, potargał gotowy już projekt i wrzucił do kosza. W ten sposób uchylono groźne niebezpieczeństwo, jakie spotkać miało ogół urzędników. Po przemowach jeszcze kilku uczestników m. in. dr. Krajewskiego, prezesa Związku Zrzeszeń pracowników czynnych, uchwalono zamiast wysłowania memorjału, czy to listu otwartego do rządu, wydrukować i rozdać pomiędzy członków rządu, Senatu i Sejmu *broszurę*, streszczającą całą grozę położenia obecnego emerytów przy zmniejszeniu emerytur, oraz wskazującą na inne źródła dochodu dla państwa, które zrównoważyć mogą budżet bez zbytniego ucisku ogółu ludności. Źródła te referenci na zgromadzeniu przytoczyli, a te aż proszą się by je wyzyskano!...

BISKUPOWI FARONOWI „RAMIĘ ŚWIECKIE" ZAKAZAŁO NOSIĆ SUKNIĘ KAPŁAŃSKĄ. Starostwo grodzkie w Krakowie wydało zakaz noszenia przez biskupa kościoła narodowego ks. Wł. Farona sukni kapłana katolickiego i stroju biskupiego, będących odznakami duchownych kościoła rzymsko-katolickiego. Zakaz noszenia sukni kapłańskiej musi być uskuteczniony przez biskupa Farona w ciągu 14 dni pod zagrożeniem zastosowania środków przymusowych. Po bezskutecznym upływie zakreślonego czasu nastąpią środki przymusowe zarządzeniem egzekucyjnem z karą pieniężną, a w razie niewykonania tegoż przez biskupa Farona nastąpi przymus bezpośredni. Zaznaczyć należy, że biskup Faron wyrokiem sądu biskupiego w Tarnowie został zdegradowany przez władze kościelne jako kapłan katolicki.

CYKL WZOROWYCH WYCIECZEK PO ZABYTKACH KRAKOWA. W najbliższym czasie, podobnie jak za lat poprzednich, rozpocznie się cykl wycieczek po zabytkach starego Krakowa, zorganizowany przez Towarzystwo Miłośników historji i zabytków Krakowa. Wycieczki te, odbywane co roku w porze letniej, zdobyły sobie opinję wzorowych pokazów wszelkich piękności i skarbów artystycznych naszego miasta. Cykl poprowadzi jak co roku członek wydziału Towarzystwa miłośników Krakowa, dr. Jerzy Dobrzycki, doskonały znawca starego Krakowa i ulubiony prelegent. Uczestnicy zaznajomieni zostaną z najnowszemi wynikami badań nad historją, zabytkami i kulturą Krakowa, zwiedzą wiele nieznanych szerszemu ogółowi zakątków i szczegółów. Każda wycieczka stanowi dla siebie całość, czas trwania od 2 do 3 godzin. Ze względu na propagandowy cel wycieczek wstęp wynosi tylko 1 złoty. Tematem pierwszej wycieczki będzie „Wawel w dobie średniowiecza", przyczem omówione zostaną na miejscu sensacyjne wyniki najnowszych doniosłych odkryć rektora Szyszko - Bohusza. — Wycieczka ta odbędzie się w sobotę 16 bm., zbiórka uczestników na placu koło katedry o godz. 15'30.

GOŚCINA ZNAKOMITEGO UCZONEGO W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. W tych dniach przybywa do Polski, na zaproszenie paru naszych wszechnic, jeden z najwybitniejszych współcześnie znawców kultur romańskich, profesor uniwersytetu rzymskiego Juljusz Bertoni, poprzednio przez wiele lat zajmujący katedrę w Fryburgu szwajcarskim, a następnie w Turynie. Głośny i ceniony nietylko we własnej ojczyźnie, ale i wśród obcych, świetny romanista, jakkolwiek znajduje się w pełni sił twórczych (ur. w r. 1873), ma już poza sobą dorobek niezwykle bogaty, obejmujący setki wartościowych pozycyj. Redaktor dobrze znanego w świecie naukowym „Archivum Romanicum" i związanej z tem pismem bibljoteki, prof. Bertoni położył znamienite zasługi zarówno na polu badań literackich, jak i studjów językowych. Obok podstawowych dzieł, dotyczących piśmiennictwa średniowiecznej Prowansji, Francji i Włoch z okresu przeddantejskiego, poświęcił ważne prace wielkiemu twórcy „Boskiej Komedji" oraz dziejom Odrodzenia włoskiego, zwłaszcza zaś kulturalnej roli dworu Estów i postaciom dwóch poetów, blisko z tem środowiskiem związanych: Boiarda i Ariosta. Poruszał również problemy kultury narodów iberyjskich i zagadnienia romańskiej Szwajcarji, na polu zaś językoznawstwa zapisał się przedewszystkiem jako badacz dialektów włoskich, zdecydowany zwolennik t. zw. geografji językowej i inicjator „idealistycznej neolingwistyki", której program i metodę obszernie uzasadnił. Przy różnych sposobnościach dawał też wyraz swym sympatjom dla Polski, których odbiciem jest choćby szkic literacki, jaki przed paru laty poświęcił Krasińskiemu. W Krakowie prof. Bertoni wygłosi dwa wykłady w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego: w sobotę 16 i w poniedziałek 18 bm. o godz. 6 popoł. Tematy prelekcyj zostaną ogłoszone osobno.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. W cegielni przy ul. Kobierzyńskiej 2, w czacie pracy doznała zmiażdżenia wszystkich palców u lewej ręki 23-letnia Anna Gajówna, zajęta przy maszynie ceglarskiej. Nieszczęśliwą opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło ją do szpitala.

—ooo—

SPORT

WISŁA—CRACOVIA. Spotkanie Cracovii, mistrza z Wisłą, wicemistrzem Polski, jest rokrocznie wielkiem świętem sportowem. Oczy wszystkich sportowców Polski zwrócone będą w niedzielę 17 bm. na zmaganie się obu drużyn w walce o punkty ligowe. Spotkanie odbędzie się na boisku Cracovii. Bilety po cenach zniżonych są już do nabycia w przedsprzedaży.

WAWEL—ZWIERZYNIECKI KS. Zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się dziś we czwartek o godzinie 2'30 popołudniu na boisku RKS Legja.

KS „BIEŻANOWIANKA" DKS „ORLĘTA" rozegrają zawody o mistrzostwo klasy B dziś we czwartek o godzinie 11 przedpołudniem na boisku RKS Legji.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu przedstawienie Fredrowskich „Dam i huzarów“ po cenach najniższych, niższych od popołudniowych. Wieczorem poraz szesnasty „Sztuba“ Leczyckiego, która zakończy tydzień spektakli popularnych po cenach zniżonych. Jutro premjera „Dziejów grzechu“ Żeromskiego w transkrypcji scenicznej Leona Schillera. W krótkich błyskawicznych scenach, stanowiących 29 obrazów widowiska, przewija się historja Ewy Pobratyńskiej, której nieświadoma dusza nawet w najcięższem upodleniu zachowała nieukojoną tęsknotę do ideału czystej miłości. Ewę odtwarza p. Jaroszewska, a liczne poboczne postacie zatrudnią prawie cały zespół. — Dzięki uproszczonemu systemowi dekoracji przedstawienie nie przekroczy normalnego czasu trwania spektaklu. „Dzieje grzechu“ pozostaną na repertuarze bez przerwy przez szereg dni następnych.

Z TEATRU „QUI PRO QUO“ W BAGATELI. Drugi program teatru warszawskiego „Qui pro quo“ jest programem literacko-artystycznym, zaprawionym humorem i satyrą politycznąZ. Program taki w Krakowie znajduje zawsze zrozumienie i niezwykły poklask. Rewja „Sałatka majowa“ graną będzie tylko przez dziś, t. j. czwartek. W piątek program pożegnalny. Bilety sprzedaje kasa teatru Bagateli dziś we czwartek od godziny 10—2 popołudniu i od 4—8'30 wieczorem.

ODCZYTY I ZEBRANIA

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (przy ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się jutro w piątek o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Barszczewski odczyt na temat: „Technika, Inżynierja i Inżynierowie“. — Goście mile widziani.

KONGRES ESPERANTYSTÓW, który odbedzie się w sierpniu br. w Krakowie, wymaga, aby kupiectwo nasze, które wszak w ciągu blisko dziesięć dni stykać się będzie interesownie z obcokrajowcami, względnie pomocnicy handlowi, znało język Esperanto. W tym celu urządza krakowskie stowarzyszenie kupców kurs tego języka, którego pierwsza bezpłatna lekcja odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (ul. Grodzka 43) dziś we czwartek o godzinie 12 w południe. Wstęp także dla osób z poza świata kupieckiego, wolny.

KURS FOTOGRAFJI AMATORSKIEJ, organizowany przez fotoklub polskiej YMCA, rozpocznie się w sobotę 16 bm. o godzinie 7 wieczorem. Wpisy przyjmuje nadal sekretarjat YMCA (ul. Krowoderska 8) przez cały dzień.

-ooo—

Z Polski

URZĘDNICZKA - SANATORKA KOPNĘŁA BEZROBOTNĄ POŁOŻNICĘ W BRZUCH. Piszą nam z Oświęcimia: W mieście naszem panują w biurze Funduszu Bezrobocia stosunki niesłychane, nawe jak na okres „radosnej twórczości“. Zapomogi bezrobotnym wypłaca tam niejaka Anna Mazurówna, dawniejsza urzędniczka w Mielcu, którą obecny starosta oświęcimski sprowadził ze sobą z Mielca, gdzie był starostą poprzednio, znana agitatorska sanacyjna, która podpisała w czasie wyborów odezwę, wzywającą urzędników do jawnego głosowania na jedynkę. Pani ta nazywa w czasie urzędowania zgłaszających się po zasiłek bezrobotnych hołotą, a gdy raz ktoś z obecnych zaprotestował przeciw takiemu traktowaniu, odpowiedziała: „Wszyscy jesteście świnie!“ Miarę wszakże przebrała, gdy przed paru dniami bezrobotna Stefanja Czarnikowa, która *przed 3 tygodniami urodziła dziecko* i będąc jeszcze bardzo słaba nie miała sił stać przez kilka godzin w ogonku, prosiła o wypłacenie jej wcześniej. Mazurówna zareagowała na tę prośbę słowami: „Ty świnio!“, a następnie *kopnęła Czarnikową dwa razy w brzuch.* Gdy dowiedziała się od obecnych, że skopana przez nią kobieta jest położnicą, zawezwała... policjanta i kazała spisać protokół o obrazę władzy, której się jakoby dopuściła Czarnikowa. Komentarze są chyba zbyteczne. Niesłychane to zajście wywołało ogromne oburzenie w mieście. Charakterystyczne uwagi można było usłyszeć z ust omawiających je bezrobotnych: „Nie było takich rzeczy póki żył dr. Bałanda, nasz najukochańszy obrońca! Zostaliśmy jak dzieci bez ojca!“ itp.

NAPAD NA KASĘ KOLEJOWĄ. W poniedziałek o godzinie 20'45 na stacji Kosztowy, na szlaku Mysłowice—Oświęcim, po odejściu pociągu w stronę Oświęcimia, gdy na stacji nie było już nikogo, do kasy stacyjnej wpadło trzech zamaskowanych bandytów. Steroryzowawszy urzędników rewolwerami, bandyci zrabowali 200 zł. Spłoszeni umknęli. W ostatnich czasach na obszarze Śląska powtarzają się częste napady. Policja nie wykryła żadnego z napadających, choć za wskazanie ich wyznaczono nagrody, wynoszące od 500 do 1.000 zł.

SANACJA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM. Kierownik szkoły w Porąbce Uszewskiej (powiat Brzesko) Laskowski pobił laską dzieci szkolne za to, że w dniu 3 maja nie przyniosły chorągiewek na obchód rocznicy Konstytucji. — Szkoda, że pan Laskowski nie pomyśli o tem, kogo dziś stać na zakupywanie chorągiewek?

STOSUNKI W KOMISARSKIEJ KASIE CHORYCH. Z Jaworzna piszą nam: W dniu 11 maja zdarzył się na kopalni J. Piłsudski w Jaworznie nieszczęśliwy wypadek. Naładowane węglem wozy potłukły ciężko wozaka Jana Bartosika z Balina. Potłuczenie było tak ciężkie, że Bartosika zaniesiono do p. dr. Fredaka, który jednakże potłuczonego Bartosika do szpitala nie przyjął, lecz polecił mu zgłosić się za 3 dni do ambulatorjum Kasy chorych. Łatwo sobie można wyobrazić co ten człowiek z ciężko potłuczoną nogą i poważnie skaleczoną ręką, musiał wycierpieć, zanim się dostał z Jaworzna do Balina, oddalonego od Jaworzna o przeszło 8 kilometrów. Naturalnie p. dr. Fredaka to wcale nie bolało i p. komisarza również nie! A że robotnik cierpi! Za to Kasa chorych pozbyła się wydatku, to jest dziś najważniejsze! Wszak robotnik zdaniem wielu pp. lekarzy, a szczególnie pp. komisarzy jest tylko po to członkiem Kasy, by wkładki płacił na pobory pp. komisarzy i na pp. lekarzy i na ich wyjazdy. Żyjemy przecież w czasach sanacyjnego uzdrawiania ustawodawstwa socjalnego i wszystkich innych miłych rzeczy!

POSIEW ALKOHOLU. Dnia 9 bm. podmajstrzy murarski Bolesław Mostek w Tarnowie wsiadł na wóz znajomego woźnicy i chciał w stanie nietrzeźwym prowadzić konie. W tym momencie wypadły mu lejce z ręki. Mostek schylił się, by je podnieść, wpadł przytem pod konie, wóz zgniótł mu piersi i złamał nogę. Mostek nie odzyskawszy przytomności zmarł w szpitalu powszechnym w Tarnowie dnia 10 bm.

ŚMIERĆ DZIECKA W STAWIE. Dnia 9 bm. czteroletni syn robotnika tarnowskich warsztatów kolejowych Baczyński wpadł w Ryglicach do stawu plebańskiego i utonął. Śmierć dziecka spostrzeżono dopiero, gdy zwłoki wypłynęły na powierzchnię stawu.

ARESZTOWANIE REDAKTORA. W sobotę aresztowano w Wąbrzeźnie redaktora narodowej „Gazety Wąbrzeskiej“ p. Antoniego Czerwińskiego. Aresztowanie nastąpiło w niezwykłych okolicznościach: Czerwińskiego zawezwano do przesłuchania do wąbrzeskiej komendy policji, wieczorem zaś wywieziono go do więzienia toruńskiego. Aresztowanego konwojowało 3 posterunkowych. Jaki był powód aresztowania niewiadomo. „Sanacyjny“ „Dzień Pomorski“ twierdzi, że aresztowanie to nastąpiło z powodu zajść w Wąbrzeźnie w dniu 3 maja na tle protestu ludności przeciw udziałowi „Strzelca“ w pochodzie. Pismo to donosi, że aresztowano również w związku z tą sprawą pp. Bronisława Lamparskiego, Jana Piaseckiego, Zygmunta Zalewskiego oraz p. Sassa i jego syna.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY LOTNICZEJ POD GRUDZIĄDZEM. Przypadkowym świadkiem strasznej katastrofy lotniczej, w której znalazł śmierć pilot mjr. Długoszewski, była pewna kobieta, przechodząca w pobliżu miejsca katastrofy. Zerwane przez samolot przewody elektryczne spadły obok przechodzącej kobiety i spaliły jej obie nogi. Dzieci, które jej towarzyszyły, wyszły bez szwanku.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA POD WĄGROWCEM: 4 OFIARY W LUDZIACH. W sobotę w godzinach popołudniowych wydarzył się pod Wągrowcem ciężki wypadek samochodowy, któremu ulegli państwo Draheimowie, zamieszkali w Poznaniu. Samochodem marki Buick jechali p. Draheimowie z Poznania. Aby zdążyć na pociąg, odchodzący z Bydgoszczy do Gdańska rozwinięto na szosie za Wągrowcem znaczną szybkość. Przy sterze siedział młody Draheim, liczący około 24 lat i nie posiadający prawa jazdy, obok niego szofer Stanisław Majchrzak. Około godziny 11'30 w oddaleniu mniej więcej jednego kilometra od Gręzin zerwała się opona na prawem przedniem kole i samochód po obaleniu jednometrowego kamienia przydrożnego i zgięciu drzewa wpadł do rowu i wywrócił się. Przy zderzeniu nastąpił wybuch benzyny. Samochód momentalnie stanął w płomieniach. Na ratunek pośpieszyli wieśniacy, zajęci na roli. Z pod szczątków samochodu wydobyto szofera Majchrzaka, ciężko poparzonego, ze zdruzgotaną klatką piersiową, któ ry nie dawał już znaków życia. Żona radcy Draheima, Helena, odniosła tak ciężkie rany, że w drodze do szpitala zmarła. Syn państwa Draheimów został ciężko poparzony, ma złamaną klatkę piersiową i uszkodzone płuca; wreszcie radca Draheim odniósł mniej ciężkie poranienia. Obu przewieziono natychmiast do szpitala w Wągrówcu. Samochód spalił się doszczętnie.

TRAGICZNY WYPADEK POCIĄGNĄŁ ZA SOBĄ ŚMIERĆ JEDNEJ OSOBY I SAMOBÓJSTWO DRUGIEJ. Rządca majątku Józefkowo, powiatu chełmińskiego, Eryk Wernike, brał onegdaj udział w rodzinnej uroczystości u państwa Templinów w Wieldządzu. Pan Wernike przyjechał bryczką jednokonną. Ponieważ jednak po zakończonej uroczystości znajdował się w stanie nieco „zawianym“, towarzyszył mu w drodze powrotnej 24-letni Karol Bartz. Mimo tej opieki bryczka zjechała z drogi głównej na boczną, chcąc zaś naprawić błąd jadący skierowali konia naprzełaj przez pola. Gdy zaś dojeżdżali do drogi właściwej, zawadzili kołem bryczki o poręcz mostu. W tem miejscu nastąpiła katastrofa: bryczka wywróciła się i wpadła do głębokiego na 5 metrów rowu. Bartz poniósł śmierć na miejscu, zaś Wernike tylko lekkie obrażenia. Zaalarmowani sąsiedzi przyszli z pomocą i Wernike wrócił do domu. Nasetępnego dnia rano wydał służbie zarządzenia jak zwykle. Widocznem jednak było, że nocna katastrofa podziałała nań strasznie i że czynił sobie wyrzuty jako pośredni sprawca nieszczęścia. Wernike po krótkiej rozmowie z robotnikami udał się do zagajnika i tam odebrał sobie życie.

Z SALI SĄDOWEJ

ZDROWY DOWCIP WIEJSKI: UKARANIE ZA GŁOSOWANIE NA JEDYNKĘ

Przed sądem okręgowym karnym pod przewodnictwem s. o. dra Dworzańskiego toczyła się rozprawa przeciw 19-letniemu Józefowi Kołodziejowi, Franciszkowi Furgałowi, Józefowi Popielakowi, Zofji Popielak, Stanisławowi Popielakowi, Wiktorowi Popielakowi i Marji Popielak z Zegartowic, oskarżonym o to, że w Zegartowicach Józef Kołodziej dnia 18 listopada 1930 w zamiarze wyrządzenia Stanisławowi Sikorze, Zofji Sikorowej i Marji Sikorównej szkody majątkowej **przybrał charakter urzędnika publicznego,** a mianowicie woźnego sądu okręgowego w Krakowie i zmyślił polecenie zwierzchności ściągnięcia od Sikorów grzywny w kwocie 2 zł. 50 gr. za to, **że głosowali na jedynkę** i że przez to starał się wpływać na ich sposób głosowania do senatu, zaś reszta oskarżonych była obwiniona o to, że porozumieli się z oskarżonym Józefem Kołodziejem, co do **napisania nakazu karnego** i byli mu pomocni do wykonania czynu przez odprowadzenie go do domu Sikorów i pilnowanie, by w czasie grożącego mu niebezpieczeństwa ostrzec go i ułatwić mu ucieczkę — wreszcie Zofja Popielakowa i Marja Popielakowa były oskarżone o sfałszowanie książeczki oszczędności Kasy Stefczyka w Kłasowicach.

Oskarżony Józef Kołodziej przyznał się, że poszedł do Sikorów z nakazem karnym napisanym przez Popielaków, **w którym to nakazie karnym została na Sikorów nałożona grzywna za to, że głosowali przy wyborach do sejmu na jedynkę. Uczynili to dla dowcipu** — gdyż wszyscy w gminie żartowali z Sikorów, że głosowali na jedynkę. Wszyscy oskarżeni zaprzeczyli jakoby mieli zamiar popełnić zarzucone im aktem oskarżenia zbrodnie oszustwa.

Od przesłuchania świadka Stanisława Sikory, któremu dostarczono nakaz karny za to, że głosował na jedynkę — sąd odstąpił, gdyż świadek robił wrażenie umysłowo nierozwiniętego.

Dalsi świadkowie Zofja Sikorowa i Marja Sikorówna zeznali, że Kołodziej przyszedł do nich do mieszkania i oświadczył, że przychodzi z Krakowa z polecenia rządowego, aby zapłacili „straf“ (karę) za to, że głosowali na jedynkę, co też świadek uczynił i zapłacił osk. Kołodziejowi 2.50 zł. — gdyż był przekonany, że zwyciężyła siódemka i że wszyscy, którzy głosowali na jedynkę muszą za to płacić karę. Gdy później okazało się, że pisemny nakaz karny był zmyślony, zrobili doniesienie.

Zofja Sikorowa usprawiedliwiała się przy tem przed osk. Kołodziejem, że więcej osób głosowało we wsi na jedynkę — na co osk. Kołodziej odpowiedział jej, że on jeździ po wszystkich wsiach i zbiera „strafy“ od tych wszystkich co na jedynkę głosowali.

Po przemówieniu obrońców sąd **uwolnił osk. Józefa Kołodzieja i dalszych oskarżonych od zbrodni oszustwa, a zasądził jedynie osk. Kołodzieja za bezprawne przybranie charakteru urzędnika publicznego bez zamiaru popełnienia oszustwa za przekr. z paragr. 333 u. k. na 6 dni aresztu, która to kara została umorzona aresztem śledczym.**

W motywach sąd ustalił, że osk. Kołodziej i spólnicy działali dla żartu i że dla wykonania tego żartu musieli zmyślić żądanie kary od poszkodowanych, dlatego też sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od zbrodni, a tylko dla tego, że osk. Kołodziej przybrał charakter woźnego sądu okręgowego zasądził go za przekroczenie z paragr. 333 u. k.

Oskarżonego Józefa Kołodzieja **bronił adw. dr. Józef Rosenzweig, a resztę oskarżonych dr. Kragen.**

TELEGRAMY

—o—

DEMONSTRACYJNY STRAJK KOLEJARZY

Warszawa, 13 maja (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj w godzinach popołudniowych pracownicy **warsztatów kolejowych w Pruszkowie** urządzili **10-minutowy strajk demonstracyjny.** Pracownicy urządzili wiec, w wyniku którego wysłali do dyrektora warsztatów deputacje z prośbą **o interwencję** celem **przywrócenia 15-procentowego dodatku.**

MARTWY SEZON BUDOWLANY W WARSZAWIE

Warszawa, 13 maja (tel. własny „Naprzodu"). Wedle dotychczasowych danych na rynku budowlanym w Warszawie panują **katastrofalne stosunki.** Około 80 procent przedsiębiorstw budowlanych jest nieczynnych tak, że **sezon jest zupełnie martwy.** Organizacje przemysłowców chcą wyzyskać sytuację dla dokonania **obniżenia płac** i przedłużenia czasu pracy.

SĄD HONOROWY NA TLE POLEMIKI PRASOWEJ

Warszawa, 13 maja (tel. własny „Naprzodu"). Na tle polemiki między „Rekordem Wieczornym" a prasą czerwoną wynikł sąd honorowy między wydawcą „Kurjera Czerwonego" p. Lewandowskim a wydawcą „Rekordu" p. Plewińskim. „Rekord" donosi, że wobec przejścia zatargu na drogę honorową narazie wstrzymuje dalsze rewelacje o prasie czerwonej.

ARESZTOWANIE SZPIEGA W GDAŃSKU

Gdańsk, 13 maja. Przed kilku dniami aresztowano tu pod zarzutem szpiegostwa studenta politechniki **Falkenbachera,** pochodzącego z Ingolstadt w Bawarji. Falkenbacher miał obecnie złożyć zeznanie, iż **pracował rzekomo dla polskiego wywiadu wojskowego za wynagrodzeniem** i od kilku miesięcy uprawiał szpiegostwo w Prusach Wschodnich i na Pomorzu.

LOTNIK POLSKI ARESZTOWANY W PRUSIECH

Berlin, 13 maja. Śledztwo prowadzone przeciw lotnikowi polskiemu kap. Gedgowdowi, który 8 bm. zmuszony był do wylądowania na terytorjum Prus wschodnich w pobliżu Mahrau, miało wykazać, że wylądował on już raz na terenie Niemiec, udało mu się jednak wówczas odlecieć. Kap. Gedgowd przebywa nadal **w areszcie prewencyjnym.**

ZAMORDOWANIE MAGNATA CUKROWEGO DLA RABUNKU

Haga, 13 maja. W ubiegłą sobotę zaginął bez śladu dyrektor holendersko-indyjskiego towarzystwa cukrowego, znany magnat cukrowy i miljoner Eschauzier. Dziś rano odnaleziono zwłoki jego w jednym z magazynów towarzystwa, ukryte w skrzyni. Przeprowadzone śledztwo doprowadziło do ujawnienia sprawców morderstwa, których ujęto. Zeznali oni, że chcieli wymusić na miljonerze większą sumę pieniężną.

REFORMA WYBORCZA W ANGLJI

Londyn, 13 maja. Izba gmin, obradująca jako komisja, uchwaliła wczoraj 253 głosami przeciw 228 wprowadzić w Anglji głosowanie alternatywne.

(Ta reforma wyborcza ma wprowadzić w Anglji wybór posłów większością absolutną w miejsce tradycyjnego tam wyboru większością względną. W głosowaniu alternatywnem ma wyborca głosować odrazu na własnego kandydata i na kandydata ewentualnego na wypadek, gdyby własny nie otrzymał większości absolutnej. W ten sposób byłby w jednem głosowaniu załatwiony odrazu i wybór ściślejszy. Izba lordów odrzuciła tę reformę, co wobec wczorajszej uchwały Izby gmin oznacza nie udaremnienie tej reformy, lecz tylko odroczenie jej wprowadzenia o dwa lata).

BOMBA W INDJACH

Londyn, 13 maja. Wedle doniesień z Lahore, w lokalu komitetu powiatowego w Adampur wybuchła **bomba.** Generalny sekretarz komitetu został zabity, a jeden z członków kongresu indyjskiego odniósł ciężkie rany.

KATASTROFALNY POŻAR KINA

Londyn, 13 maja. Donoszą z Tokio, że w miejscowości Shimanabi wybuchł wczoraj pożar w kinie podczas przedstawienia. Pożar przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył ponad 20 domów. Na widowni w kinie wybuchła wśród widzów panika. W tłoku przy wyjściu kilkadziesiąt osób potratowano. W płomieniach **zginęło 17 osób.** Liczba rannych dochodzi do 50 osób.

KATASTROFA W KOPALNI

Londyn, 13 maja. Z Johannesburga donoszą, że w południowo-afrykańskiej kopalni „Consolidated Mine Reef" oberwała się winda, w której znajdowało się 16 tubylców i spadła w głąb szybu. **Siedmiu robotników znalazło śmierć,** reszta odniosła ciężkie rany.

Będzie sesja sejmowa czy nie będzie?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 maja.

Dziś rano powrócił ze Sztokholmu kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski. Na dworcu powitał go wiceminister skarbu p. Koc, poczem odbyli dłuższą konferencję. Po konferencji obaj udali się do Belwederu, gdzie zostali przyjęci przez marszałka Piłsudskiego. Konferencja trwała do godziny 11 przedpołudniem. Następnie odbyła się konferencja między pp. Matuszewskim, Kocem i premjerem Sławkiem w prezydjum Rady ministrów.

W godzinach południowych rozeszły się pogłoski, że odbędzie się Rada gabinetowa, na której ma być omówiona także **sprawa 15-procentowego dodatku dla urzędników.** Także zapaść mają **decyzje co do nadzwyczajnej sesji.**

Co do tej sprawy obecnie kolportowane są dwie wersje: część prasy sanacyjnej utrzymuje, że **sesji wogóle nie będzie,** inna zaś część twierdzi, że ministerstwa prowadzą prace nad przygotowaniem materjałów na tę sesję.

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy posiedzenie Rady ministrów nie odbyło się, natomiast przez prasę sanacyjną lansowane są pogłoski, jakoby w rządzie istniały **tarcia na tle przywrócenia wojskowym 15-procentowego dodatku.**

Zaznaczyć należy, że prasa sanacyjna usilnie stara się lansować wiadomość, jakoby p. Piłsudski był przeciwny obniżce pensyj urzędniczych. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, tem bardziej, że swego czasu p. Piłsudski wypowiedział się przeciw 15-procentowemu dodatkowi dla urzędników. Pogłoski więc o stanowisku Piłsudskiego mają charakter wyłącznie **reklamowy.**

—ooo—

Doumer wybrany prezydentem republiki francuskiej

Paryż, 13 maja. W Wersalu panuje dziś wielkie ożywienie. Jakkolwiek Zgromadzenie narodowe otwarte zostanie dopiero o godzinie 14, już od godziny 10 przed południem w sali kongresowej panuje ożywiony ruch. W kuluarach uwijają się setki dziennikarzy krajowych i zagranicznych, usiłując wysondować opinję posłów i senatorów co do wyniku wyboru. Mają oni **trudne zadanie,** ponieważ loża dziennikarska mieści zaledwie 20 osób. **Partja socjalistyczna odbyła przedpołudniem naradę.** Rozważano, aby **w pierwszem głosowaniu oddać głos z względów zasadniczych na najstarszego deputowanego socjalistycznego** Pawła Constansa, nie powzięto jednak ostatecznej decyzji.

Paryż, 13 maja. Napływ publiczności do Wersalu jest dziś ogromny, bez porównania większy aniżeli kiedykolwiek wogóle. Niezwykły bowiem kandydat staje do wyboru na prezydenta. Z niezwykłem też napięciem oczekiwany jest wynik głosowania. Krótko przed godz. 14 wypełnia się sala kongresowa. Po prawej stronie prezydjum zajmują miejsca senatorowie, po lewej członkowie Izby. Pięć minut przed otwarciem Zgromadzenia wchodzi na salę prezydent senatu. Zwolennicy jego gotują mu długotrwałą owację. Chwilę później wszedł Briand i zajął miejsce w ławie rządowej, gdzie znajdował się już premjer Laval i minister Tardieu. Punktualnie o godz. 14 prezydent Paul Doumer otwiera posiedzenie i odczytuje dekret zwołujący Zgromadzenie narodowe. Gdy prezydent skończył, podniósł się deputowany komunistyczny Duclos i prosił o głos. Nie zwracając na to uwagi, Doumer przystępuje do dalszej czynności. W tej chwili na ławie komunistycznej zerwał się kilkakrotnie powtarzany okrzyk: „Vive les Soviets".

Socjaliści protestują. Powstał hałas. Tymczasem podano przewodniczącemu słownik, który nie otwierając go, włożył do środka zakładkę. Gdy się uspokoiło zawiadomił prezydent, że głosowanie rozpocznie się od litery „L". Oddawanie kartek rozpoczęło się o godz. 14'15. Briand głosował o godz. 15'15. Gdy zjawił się na trybunie aby oddać kartkę zgotowano mu żywiołową owację, trwającą kilka minut. Głosowanie skończyło się o godz. 15'55. W godzinę później ogłoszony został wynik:

Głosowało ogółem 901 posłów i senatorów. Nieważnych głosów oddano 4. Absolutna większość wynosi 449 głosów. **Wynik pierwszego głosowania pozostał nierozstrzygnięty.** Podział głosów przedstawia się następująco:

Prezydent senatu Paul **Doumer** otrzymał **442** głosy, minister spraw zagranicznych Aristides **Briand 401, deputowany Hennessy 15,** deputowany **Cachin** (komunista) **10,** prezydent republiki **Doumergue 7, deputowany Ricklin 6,** senator **Lebrun 4, deputowany Painleve 2,** senator **Steeg 1,** deputowany **Renaudel 1** i minister wojny **Maginot 1** głos. Okazała się **konieczność drugiego głosowania.**

O g. 17'10 przerwano obrady na pół godziny. Poszczególne frakcje podjęły obrady informacyjne.

Paryż, 13 maja. Deputowany Hennessy zrzekł się kandydatury i prosi swych przyjaciół, aby oddali głosy Doumerowi.

Krótko przed ponownem otwarciem posiedzenia **Briand wycofał ostatecznie swoją kandydaturę.**

Paryż, 13 maja. Prezydent senatu Paweł Doumer otrzymał w drugiem głosowaniu 556, Marauı 330 głosów i temsamem **Doumer został wybrany prezydentem republiki.**

—ooo—

Rozruchy komunistyczne w Hiszpanji

Madryt, 13 maja. W całej Hiszpanji panuje dziś względny **spokój.** Jedynie w Andaluzji i Grenadzie powtarzały się jeszcze napady na klasztory. W Kordowie podczas napadu na klasztor doszło do walki z policją, która użyła broni palnej **i zabiła 4,** oraz raniła 10 demonstrantów. W różnych miejscowościach Andaluzji komuniści usiłowali wyzyskać nienawiść ludności do duchowieństwa dla celów antyrepublikańskich. W Grenadzie odparła policja wszystkie napady na klasztory. Ogłoszono i tam **stan wojenny.** W miejscowościach zagrożonych strzeżone są klasztory przez wojsko i policję.

Londyn, 13 maja. Z Gibraltaru donoszą o ciężkich wykroczeniach antykatolickich, jakich się dopuszczają demonstranci w miejscowościach hiszpańskich leżących nad granicą Gibraltaru. Tłumy demonstrantów, na czele których stoją komuniści z Malagi, w San Roque, La Linea i Algeciras wtargnęły do kościołów, zniszczyły ołtarze i postrącały z nich figury świętych, które następnie przywiązano sznurami za szyję i wleczono po ulicach miast. We wszystkich kościołach wyrządzono wielkie spustoszenia. Uciekinierów, którzy starają się schronić na terytorjum Gibraltaru demonstranci zatrzymują, niszczą im auta i pakunki, a samych wracają z powrotem do kraju. Mimo to wielu uciekinierów przedostało się do Gibraltaru, gdzie panuje straszne przeludnienie.

Londyn, 13 maja. „Daily Express" donosi z Moskwy, że **komitet wykonawczy partji komunistycznej** uchwalił wysłać do Hiszpanji osławionego kierownika GPU Trillissera celem zorganizowania hiszpańskich komunistów do walki z rządem republikańskim. Trillisser ma wyjechać do Madrytu w najbliższych dniach.

Sprawy partyjne

—o—

DO DELEGATÓW NA XXII KONGRES PPS W KRAKOWIE

Wszystkim towarzyszom, którzy przybędą do Krakowa na Kongres Partyjny w czasie Zielonych Świąt, zwracamy uwagę, aby zgłaszali **zapotrzebowanie na kwatery** z podaniem, czy reflektują na mieszkanie w hotelu, czy też we wspólnej kwaterze, **oraz dokładny termin przyjazdu** — najdalej do dnia 20 maja br. **do sekretarjatu OKR PPS Kraków—miasto, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

NAPAD CYGANÓW NA CYGANA. Wczoraj wieczorem przywieziono pociągiem z Trzebini na dworzec osobowy w Krakowie 19-letniego Adama Kwiatkowskiego, cygana, zamieszkałego w Chrzanowie, którego kilku cyganów z innej bandy zwabiło do lasu i tam chcąc odebrać mu pieniądze, pocięło go straszliwie siekierami. Prócz licznych obrażeń na całem ciele, Kwiatkowski odniósł na kości czaszkowej ciężką ranę sięgającą do mózgu. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego, którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Ruch kolejarski

—o—

UCHWAŁY MASZYNISTÓW

Dnia 8 bm. odbyło się zebranie członków Koła miejscowego ZZM w Krakowie w Domu ZZK przy ul. Warszawskiej. W zebraniu uczestniczyli: wiceprezes Centrali i prezes okr. Spyt, wiceprezes Szymonek, — jako goście, przewodniczący Koła Kraków—Płaszów Szypuła z kilkoma tamtejszymi kolegami i kilkunastu członków. Zebranie zagaił przewodniczący Koła Kotlarski, poczem zebrani zgotowali kol. Spytowi Stanisławowi z okazji imienin owację. Pierwszy punkt obrad: turnusy, omówił kol. Kotlarski. Do drugiego punktu: obniżki poborów o 15 procent, referował kol. Spyt, który przedstawił krzywdzące zarządzenia. Po przemówieniu zabrał głos zaproszony przez zebranych członek prezydjum ZZK, były poseł kol. Mastek, który został przywitany oklaskami i wygłosił referat o sytuacji gospodarczej w kraju. Po zakończeniu referatu wynagrodzony został rzęsistemi oklaskami i okrzykiem „Niech żyje kol. Mastek!“. W dyskusji zabierało głos bardzo wielu kolegów członków, a również i nieczłonków, którzy uchwalili solidarność ze stanowiskiem zebrania i wstąpić z powrotem do ZZM. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani członkowie Koła miejscowego ZZM w Krakowie protestują przeciwko wydanym ostatniemi czasy zarządzeń, jak: wstrzymanie awansów, przemianowań na etat, podwyższenie podatku dochodowego od uposażeń, podwyższenie opłat emerytalnych i obcięcie poborów o 15 procent, — stwierdzając, iż zarządzenia te krzywdzą najdotkliwiej drużyny parowozowe. Wobec tego zebrani apelują do zarządu głównego, aby starał się u czynników miarodajnych o zniesienie tych zarządzeń. Ze swej strony zebrani przyrzekają solidarne poparcie wystąpień Centrali. Zarządowi głównemu zebrani wyrażają podziękowanie i pełne uznanie za pracę dla dobra członków. Zebrani potępiają warcholskie wystąpienia jednostek, postanawiają zwalczać i tępić je w zarodku“.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popołudniu: „Damy i huzary“ (ceny najniższe — siedmnaste przedstawienie szkolne); — wieczorem „Sztuba“ (przedstawienie popularne, ceny zniżone).
Piątek: „Dzieje grzechu“ (premjera — nowość).
Sobota popołudniu „Orfeusz“ — „Cavalleria Rusticana“ (ceny zniżone); wieczorem „Dzieje grzechu“ (nowość).

QUI PRO QUO W BAGATELI

Codziennie: „Sałatka majowa“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: prof. Józef Wiśniowski: „Literatura dramatyczna w Polsce“.

KINOTEATRY

Apollo: „Świat bez granic“.
Corso: „Diablica z Trypolisu“.
Promień: „Zakazana kobieta“.
Sztuka: „Tragedja na Mont Blanc“.
Światowid: „Napowietrzni piraci“.
Uciecha: „Miłość Georgetty“.
Wanda: „10 minut strachu“ i inne komedje.
Warszawa: „Judyta i Holofernes“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 14 maja

10.15: Nabożeństwo. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej: utwory E. Griega. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 15.40: Program dla dzieci. 15.55: Dialog z Warszawy: „Zrealizowane fantazje Jules Vernea“. 16.10: Odczyt: „Rękodzielnictwo artystyczne w starożytności“ — wygłosi prof. Fr. Janczyk. 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt: „Polskie uzdrowiska górskie od Cieszyna do Truskawca“ — wygłosi prof. dr. Ludomir Korczyński. 16.55: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Przyczyny zgody i niezgody między ludźmi“, wygłosi dr. Tadeusz Frąckowiak, as. Uniw. Jag. 17.40: Koncert z Warszawy orkiestry mandolinistów i recital śpiewaczy Mary Didur. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Gawędy podhalańskie — p. Władysława Doruli. 19.25: Gramofon. 19.30: Słuchowisko z Warszawy: „Dzień bez kłamstwa“. 20.15: Operetka z Warszawy: „Najpiękniejsza z kobiet“. 22.15: Feljeton z Warszawy: „Od grobu Agamemnona do Akropolu“ — wygłosi p. Wacław Rogowicz. — 22.30: Komunikat z Warszawy: „Z przed stu lat“. 22.50: Kmunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna ze Lwowa.

Piątek 15 maja

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 15.30: Odczyt dla maturzystów. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.30: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Arnold Benett, mistrz realizmu w powieści angielskiej“ — wygłosi prof. dr. Roman Dyboski. 17.45: Muzyka lekka z Warszawy. 18.45: Tygodnik turystyczny. 18.55: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: „Pogadanka hygjeniczna dla kobiet“ — wygłosi dr. Marja Solecka. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, komunikaty i gramofon. — 24.00: Hejnał.

Związki i zgromadzenia

—o—

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie dzisiaj we czwartek o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, celem wyboru delegatów na kongres partyjny.

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKU CENTRALNEGO ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO odbędzie się dnia 14 maja br. o godzinie 10 przedpołudniem (we czwartek) przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, oficyny). Zwracamy uwagę, iż wszystkie oddziały, wchodzące w skład okręgu krakowskiego robotników budowlanych, powinny wysłać swych delegatów na konferencję.

CZYTELNIA ROBOTNICZA W NOWEJ WSI (ul. Kazimierza Wielkiego 89). W piątek 15 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Gromadzie Czerwonego Harcerstwa im. dr. H. Diamanda wygłosi tow. Edw. Białoruski pogadankę pod tytułem „Młodzież robotnicza a socjalizm“.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie 9'30 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie z działalności zarządu, a) kasowe, b) komisji rewizyjnej, c) udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 3) wybór nowego zarządu, 4) wolne wnioski. W razie kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinie 10 bez względu na ilość zebranych członków. —

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu	.05
Hockl-klockl	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaków i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mundantki; maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Związek nasz poleca wszystkie wyżej wymienione kategorje pracowników także **jako siły zastępcze na okres urlopowy.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 i 5 a 9 wieczór, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE
Spółdzielni Malarskiej

Zarej. z ogr. odpow. w Krakowie.

odbędzie się dnia 23 maja b. r. i 6 czerwca b. r. z porządkiem dziennym: Likwidacja.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.